

# Thomas Roland Peace (1907 - 1962)

Томас Роланд Пис (1907—1962)

**16** września 1962 r. zmarł w Farnham, Surrey Thomas Roland Peace, wybitny angielski fitopatolog leśny, a zarazem jeden z najlepszych hodowców topól w Europie.

T. R. Peace urodził się w 1907 r. w Cambridge. Po ukończeniu szkoły średniej odbył studia przyrodnicze w Cambridge, uzyskując stopień Master of Arts. Następnie pracował przez kilka lat w laboratorium chorób drzew w Oxfordzie i Cambridge pod kierunkiem profesorów Brooksa i Daya. Na początku drugiej wojny światowej rozpoczął pracę w Forestry Commission, najpierw jako nadleśniczy w Dean, później w Kent. W 1946 r. został przeniesiony do stacji doświadczalnej — Research Station, Forestry Commission, Wrecclesham, Surrey, której był jednym z założycieli i przez 14 lat pracował jako kierownik działu patologii leśnej, a w 1960 r. został mianowany kierownikiem tejże stacji. W lipcu 1962 r., z powodu złego stanu zdrowia (od grudnia 1961 r. chorował na raka wątroby) został przeniesiony w stan spoczynku.

T. R. Peace był wybitnym znawcą chorób drzew, w szczególności zajmował się badaniami nad holenderską chorobą wiązów, osutką modrzewiową i hubą korzeniową. Ponadto był wielkim hodowcą topól oraz ogrodnikiem-amatorem.

T. R. Peace wielokrotnie reprezentował leśnictwo brytyjskie na rozmaitych międzynarodowych zjazdach i konferencjach.

Owoce pracy Jego życia jest dzieło pt. „Pathology of Trees and Shrubs”, Oxford, 1962.

T. R. Peace miał dość oryginalny pogląd na las naturalny, a jeśli się weźmie pod uwagę zdanie większości leśników, to pogląd ten można uważać nawet za bardzo śmiały. Przedstawił go w artykule pt. „The Dangerous Concept of the Natural Forest”, opublikowanym w numerze 68 miesięcznika „The Advancement of Science”, w listopadzie 1960 r. oraz w numerze 1 kwartalnika „Quarterly Journal of Forestry” z 1961 r., t. 55.

Autor usiłuje w tym artykule wykazać błędność teorii, w myśl której las naturalny jest ideałem godnym naśladowania za wszelką cenę, nawet kosztem strat w produkcji.

Na wstępie Autor dokonuje pewnych porównań między leśnictwem a rolnictwem, m. in. stwierdza, że w rolnictwie od wieków prowadzi się selekcję i hodowlę roślin i zwierząt, osiągając coraz lepsze wyniki w produkcji, gdy tymczasem leśnicy dopiero od około 30 lat zaczynają się orientować, że drogą selekcji i hodowli drzew można również zwiększyć produkcję masy drzewnej.

Nie ulega wątpliwości, że leśnicy próbujący zakładać i utrzymywać sztuczne lasy popełnili wiele błędów, a że w leśnictwie są one długotrwałe i bardziej widoczne niż w rolnictwie, powstała szkoła utrzymująca, że błędy te są wynikiem odstępstwa od warunków lasu naturalnego, i nawołująca do powrotu do lasu naturalnego.

Autor wyraża obawę, że zasada kurczowego trzymania się lasu naturalnego może w praktyce przynieść więcej szkody niż pożytku, a wzrost zaludnienia w skali światowej i wzrost zapotrzebowania na drewno zmusi i tak ludzi do „uprawy drzew”, do której dzisiaj odnoszą się z lekceważeniem. Wyraża przekonanie o celowości stosowania w leśnictwie nawożenia i innych zabiegów agrotechnicznych, jak również wprowadzania egzotycznych gatunków drzew, jeśli obiecują one lepszą i większą produkcję masy i oczywiście, jeśli można zaspokoić ich wymagania co do siedliska,

klimatu itp. Autor polemizuje ze zwolennikami sadzenia w lesie wyłącznie gatunków rodzimych tylko dlatego, że są rodzimymi, podkreśla bowiem, że gatunki rodzime rosną dobrze też tylko w części naturalnego zasięgu. Ci, którzy żądają, aby sadzić drzewa jedynie w ramach ich naturalnego występowania przeocząją fakt, że żadne drzewo, od czasu kiedy rozwinęło się w procesie ewolucji, nie miało możliwości naturalnego osiedlenia się we wszystkich regionach, które by mu odpowiadały klimatycznie. Jako przykład przytacza *Pinus radiata*, która naturalnie występuje w Kalifornii, a obecnie rośnie dobrze we wszystkich regionach strefy umiarkowanej, gdzie temperatura zimowa nie jest zbyt niska.

Przeciwko twierdzeniu Boyce'a (1954), „że dla każdego egzotu szanse niepowodzenia są znacznie większe niż szanse udania się” podaje przykłady całkowicie udanego wprowadzenia do lasów brytyjskich gatunków *Picea sitchensis*, *P. excelsa*, *Pinus contorta*, *Pseudotsuga taxifolia*, przy czym *Pinus contorta* pochodzenia północnoamerykańskiego przewyższa na różnych siedliskach w północnej Szkocji pod względem wzrostu rodzimą sosnę pospolitą.

Peace przyznaje, że przy wprowadzaniu egzotów istnieje zwiększone ryzyko chorób, zwłaszcza gdy się je posadzi w niewłaściwych warunkach, gdyż wówczas mogą okazać się nienormalnie podatne na patogeny, które skądinąd nie byłyby dla nich groźne. Dla przykładu podaje, że grzyb *Dasyscypha willkommii* jest w W. Brytanii szczególnie groźny dla modrzewia pochodzenia wysokogórskiego, a *Brunchorstia destruens* atakuje *Pinus laricio* osłabioną przez nieodpowiednie warunki klimatyczne. Z drugiej jednak strony wypadki anormalnej podatności nie ograniczają się do samych tylko egzotów.

Z kolei Autor omawia bardzo szeroko zagadnienie lasów mieszanych, ich zalety z punktu widzenia odporności na działanie wiatrów, na gradacje szkodników owadzich, na grzyby pasożytnicze, jakkolwiek przykładami wykazuje, że nie są one tak absolutne, gdyż bywały wypadki, że szkody zarówno owadzie, jak i grzybowe były większe w lasach mieszanych niż w jednogatunkowych. Do dalszych zalet lasów mieszanych zalicza korzystny wpływ na glebę. Autor uważa jednak, że należy się zastanowić, czy zalety te przewyższają ekonomiczne walory lasów jednogatunkowych. Ponadto daje przykłady ujemnego wpływu zmieszania gatunków na zdrowotność lasu, a więc ułatwienie rozwoju wszelkiego rodzaju rdzom dwudomowym lub zachowanie się grzyba *Mycosphaerella laricis*, który w czystych drzewostanach modrzewiowych infekuje młode igły z leżących na dnie lasu starych igieł, natomiast w drzewostanach świerkowo-modrzewiowych część chorych igieł modrzewia zatrzymuje się na gałązkach świerkowych podczas zimy i w ten sposób materiał zakaźny jest bliżej młodych igieł, co powoduje silniejsze występowanie choroby modrzewia rosnącego ze świerkiem niż samego. Przytacza także przykład korzystnego zmieszania modrzewia z brzozą, której liście opadając później niż igły modrzewia przykrywają je i utrudniają infekcję młodych igieł modrzewia zarodnikami *Mycosphaerella laricis*.

Daje również inne przykłady ujemnego wpływu zmieszania gatunków: świerk w zmieszaniu z gatunkami silnie pobierającymi wodę, takimi jak jesion czy dąb, ginął z powodu suszy tam, gdzie czyste świerczyny pozostały nie uszkodzone.

Twierdzeniu Boyce'a (1954), że „jednogatunkowy drzewostan nie ma możliwości powodzenia na dłuższą metę, o ile dany gatunek nie tworzy takich drzewostanów w sposób naturalny”, zarzuca ignorancję faktu, że gatunek może rosnąć naturalnie w czystym drzewostanie chociażby tylko z samego braku silnego konkurenta na powierzchni, którą tak silnie opanował, a nie z powodu specjalnych predyspozycji w tym kierunku.

W podobny sposób rozważa zagadnienie różnowiekowości drzewostanów konfrontując argumenty za i przeciw. Do pierwszych należy przede wszystkim większa odporność na wiatr, choroby i szkodniki oraz względy natury estetycznej, do drugich — łatwiejsze gospodarowanie.

Dalej rozważa zagadnienie oddziaływania drzewostanu na glebę i odwrotnie w lesie naturalnym i sztucznym.

Peace zdawał sobie sprawę z ryzyka, jakim jest wkraczanie do lasu z intensywnymi zabiegami agrotechnicznymi, z ryzyka jakim jest wprowadzanie obcych gatunków drzew i stosowanie jednogatunkowych i równowiekowych drzewostanów, wiedział, że wszystkie te zmiany w sposobie gospodarowania lasem mogą prowadzić zarówno do wielkich osiągnięć jak i wielkich błędów i dlatego nie lekceważył lasu naturalnego w ogóle i uważał za rzecz oczywistą, że las naturalny zasługuje na poważne studia, gdyż jest przykładem drzew i towarzyszących mu organizmów we względnie ustalonym i zrównoważonym otoczeniu, a staje się niebezpieczny dopiero wtedy, kiedy podnosi się go do rangi wzoru do absolutnego naśladowania, gdy się go uważa za podstawę hodowli lasu.

Dlatego też Peace nie dokonuje żadnych uogólnień swoich zapatrywań, a jedynie podkreśla konieczność jak najwszechstronniejszych badań, które stworzyłyby nowoczesne podstawy hodowli lasu oparte o gruntowną znajomość współzależności wszystkich elementów, z których składa się las oraz wykorzystujące wszystkie możliwości zwiększenia jego produktywności.

Przedstawiłem pokrótce poglądy T. R. Peace'a na las naturalny dlatego, że wydawało mi się, iż są one dość oryginalne i charakteryzujące osobę Autora. Można się z nimi zgadzać lub nie, jednak trzeba przyznać, że świadczą one o szerokim spojrzeniu na zagadnienia leśnictwa oraz o odwadze w wypowiedaniu własnego zdania nawet wówczas, gdy jest ono inne niż reprezentowane przez większość leśników.